

CELINA CHRZANOWSKA

ur. 1931



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, relacje polsko-żydowskie, Żydzi

Wspomnienia o Żydach z przedwojennego Lublina

Czym odróżniali się Żydzi, jako społeczność, od społeczności Polaków? Może wzajemną jakąś taką, powiedziałabym... no jakby to określić, wzajemnym podtrzymywaniem się, pomaganiem sobie, czego wśród Polaków nie było, ani wtedy, bo z opowieści taty nieraz słyszałam, ani później. Po czym było widać tę solidarność? No, bo jak... wiem, że jak tam chorowała ta dziewczynka, czy jak mówiła, że tam ktoś choruje, to zawsze ktoś przychodził, pomagał, czy coś, a u nas jak na przykład zachorowałaby mama czy coś to... Być może, że z rodziny [ktoś im pomagał], nie wiem, ale w każdym bądź razie mieli jakąś swoją pomoc, jakąś taką samopomoc, czy coś takiego, tak że, trudno mi to wyjaśnić, to już są moje takie późniejsze spostrzeżenia, to trudno mi w tej chwili powiedzieć, czy jako dziecko tak to odbierałam. Nie wiem.

Pamiętam Żydówki siedzące przy baliach z rybami na targu przy ulicy Świętoduskiej. Szczególnie jedna taka gruba zawsze mnie tak fascynowała, przyglądałam się jej, straszli mi, że mnie porwie. Dlaczego ona mnie tak fascynowała? Po pierwsze, to była bardzo gruba, a po drugie, uwielbiałam patrzeć na ryby. A balia była taka duża i pluskały się tam żywe ryby, po prostu. I z tego okresu przedwojennego to pamiętam, że miałam ciotkę przy ulicy Kunickiego przed tunelem tutaj i jak chodziłam do niej tam były schodki takie, na których siedział zawsze Żyd w jarmułce, przepasany powróstem, to też mnie zawsze tak ciekawiło. On siedział na tych schodkach zawsze. W takiej jarmułce i chałacie czarnym, przewiązanym tym powróstem. Ja się po prostu go bałam. Bo niestety, ale nas bez przerwy straszono Żydami jak byliśmy mali. Że Żydzi porwą nas na macę, że Żydzi to, że Żydzi tamto, że siamto. No i do dziś dnia widzę to powróst. Widzę te jego pejsy, wszystko, ale czego mnie to powróst tak jakoś straszliło, to nie mam pojęcia, czego on tym powróstem był przewiązany, a nie jakimś sznurkiem, też nie wiem. On się po prostu przewiązywał powróstem, mógł paskiem, mógł sznurkiem, czymkolwiek, prawda? Nie, on był przewiązany powróstem, po prostu. I dlatego może ja tak jego zapamiętałam, a tak więcej to

powiem szczerze, że Żydów nie zapamiętałam.

Data i miejsce nagrania	2006-06-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Maria Ołdakowska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"